

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
DZIEŃNIK KOSCIUSZKI
Kosie
Seny
Za wstawię
70 gr. 4 dni

Dziennik Białostocki



Nowa zbrodnia lotników włoskich Nieludzka wojna z Czerwonym Krzyżem Egiptski ambulanś zbombardowany

TRZEJ KRÓLOWIE

LONDYN, 5.1.

Z Addis Abeby donoszą: Wczoraj około godziny 9 zrana (8-mej wieczór czasu środkowo-europejskiego) 5 samolotów włoskich zaatakowało ponownie miasto Daga-bur w Ogadenie, na które zrzucono dużą ilość bomb rozrywających.

Równocześnie włoscy lotnicy zbombardowali znajdujący się w odległości 2 km. od miasta placówkę Czerwonego Krzyża.

Jest to ta sama placówka, którą naczelny lekarz dr. Hochman, Amerykanin, zginął niedawno tragicznie w chwili wybuchu wydobycia węgla przez siebie „na pamiątkę” z ziemi niewystrzeżonego pocisku włoskiego.

Bezpośrednio po zbombardowaniu placówka została przez lotników ostrzelana z karabinów maszynowych.

Szczegółów tego bombardowania narazie brak. Składe wiadomości nadeszły z Harraru, mówią, że lazaret został jakoby zupełnie zniszczony, natomiast nie podają dokładnej liczby ofiar.

W lazarecie tym zatrudnieni byli m. in. dwaj misjonarze. Jeden z misjonarzy jest podobno ranny. Poranionych zostało również wielu abisyńskich żołnierzy-pacjentów.

W Harrarze zapewniają, że tym razem nie może być mowy o pomyłce, lecz bombardowanie placówki Czerwonego Krzyża było zgłupiałowane i metodycznie przeprowadzone. (sk.)

ADDIS ABEBA, 5. 1. Sprzeczne wiadomości o wczorajszym bom-

bardowaniu przez lotników włoskich placówek Czerwonego Krzyża pod Dagabur obecnie zostały wyjaśnione.

Dnia 4 b. m. o g. 8 m. 30 zrana 5 samolotów włoskich zbombardowało ambulanś Egipskiego Czer-

wonego Krzyża, a nie lazaret amerykański.

Ambulanś znajdował się w od-

dal od obozu wojskowego.

Z samolotów zrzucono bomby i strzelano z karabinów maszynowych.

Gazy trujące przeciw kobietom i dzieciom Abisyńczycy zestrzelili włoski samolot

Doniesienia z Dessie stwierdzają, że w rejonie Makali samoloty włoskie zrzucały w ciągu ostatnich dwóch tygodni nie mniej, niż 10.000 bomb, z których większość wypełniona była gazami trującymi. Ołtarz tych bomb padło m. in. 10 kobiet i 32 dzieci.

Wczoraj lotnicy włoscy byli bardzo czynni w różnych punktach obrotu. Na froncie północnym pod miejscem Kafta w prowincji Wolaita wojsownicy abisyńscy trafili kulą karabinową w zbiornik benzyny jednego z samolotów, który ogarnięty płomieniami, spadł na ziemię. Oficer - obserwator i podoficer-pilot ponieśli śmierć.

W pobliżu Dessie wojsownicy nie-regularnych oddziałów abisyńskich ostrzelali udalając się na front karawanę nowego amerykańskiego przedsięwzięcia filmowego, którą wzięli za tabor nieprzyjacielski. Dwa posługujące Abisyńczyków zostało zabitych, a szofer odniósł rany.

Towarzyszka karawanie eskorta abisyńska zdołała wyświecić atakującym omyłkę, poczem aresztowała dowódcę krwawych wojowników.

ADDIS ABEBA, 5. 1. Urzędowy komunikat abisyński donosi, że samoloty

włoskie zrzucały liczne bomby z gazami trującymi na Amba-Madzi na południe od Makali.

Później 3 samoloty włoskie zbombardowały Deh-Nat, nie powodując żadnych ofiar w ludziach.

Spośród ataków gazowych cesarz oświadczył przedstawicielom prasy: — Z dotychczasowego przebiegu ostatnich operacji wojennych jesteśmy bardzo zadowoleni. Użycie gazów przez Włochów wnoszą do walki nowy czynnik dla nas nieznany jeszcze, ale nie sądzimy, aby przyniósł on przeciwnikowi wielkie sukcesy.

Kas Gugsu uwieczony przez Włochów

LONDYN 5.1. Z Addis Abeby donoszą: W związku z egzekucjami przywódców abisyńskich na tery-

torium okupowanym przez Włochów, kula abisyńska podkreślała, że ras Gugsu został uwieczony przez Włochów i jest trzymany pod strażą.

Gugsu jest oskarżony o organizowanie powstania przeciwko Włochom.

Wiadomość o rozstrzelaniu Gugsy nie odpowiada jednakże prawdzie.

Zamach na konsula PARYŻ, 5.1.

Z Dżibuti donoszą o zamachu na tamtejszego generalnego konsula abisyńskiego.

Jakich europejczyk, jak się zdaje Włoch, strzelił do konsula Autaraga, trafiając go dwiema kulami w pierś.

Ranne konsula abisyńskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala francuskiego. (12)



Obraz Janka Malczewskiego

Zdrada w filiżankach czarnej kawy Trzej gangsterzy ujęci przez studentów

LONDYN, 5.1.

Z Chicago donoszą, że studenci amerykańscy przystąpili już do czynnej walki z bandytyzmem i w pierwszym swym zarach występie mogli poszczycić się nieładnym sukcesem.

Do jednej z kawiarni chicagowskich wszedł wczoraj trzech mężczyzn, w których wysocy obecnie poznali natychmiast poszukiwanych z dawna przez policję członków niebezpiecznej szalki gangsterów, zorganizowanej przez ujętego właśnie przed kilku dniami głośnego opryska Tommy Tuohy.

Jednym z przybyłych był właśnie adiutant Tuohy'ego, niejaki Orley, mający na swem sumieniu niejedną zbrodnię.

Mimo jednak rozpoznania opryszków, nikt nie odważył się ich ująć ani nawet zawiadomić policyjnych, że gangsterzy położyli przed sobą na stole 3 gotowe do strzału rewolwery.

Najspokojniej w świecie bandyci zamówili u kelnera 3 czarne kawy, które wypili.

Wówczas nastąpiła scena przez nikogo nieoczekiwana. Bandyci nagle stracili przytomność i zasnęli twardo, oparłszy głowy o stół.

W chwili potem do sali wkroczyło kilkunastu studentów, którzy szybko rozbroili gangsterów, związali ich i przeniosli do samochodu, odwieźli do najbliższego komisariatu policyjnego.

Okazało się, że studenci zauwa-

żyli wchodzących do kawiarni groźnych opryszków i niezwłocznie zainicjowali śpisek, polegający na tym, iż naklonili kelnera, aby do kawy, przeznaczony dla niebezpiecznej trójki, wstąpił dostarczony mu silny środek nasenny.

Ten sukces studentów chicagowskich spowodował, że specjalna policja, zorganizowana niedawno przez rząd waszyngtoński do walki z bandytyzmem, a złożona z elitę dekwetywów, zwróciła się na tychmiast do organizacji studenckiej z prośbą o stałą współpracę.

Policja ta składa się z byłych cowbojów, znakomitych strzelców, noszących obecnie nazwę „g'men” (od słowa guimen t. j. człowiek z bronią).

G'meni poprzednie właśnie noc dokonali w Chicago wielkiej obław, w czasie której w ręce ich wpadło 42 opryszków, członków różnych band gangsterskich.

Część aresztowanych zastraszona została przez g'menów w pewnym klubie. Bandyci chwycili za

rewolwery, lecz w tej samej chwili celne kule eks-cowbojów powaliły ich na ziemię, raniąc jedynie nie szkodliwie.

Sensacje wywołał fakt, że wśród ujętych w tym klubie opryszków znajdował się syn jednego z prokuratorów stanu Michigan. (sk.)

Matka pani Lindbergh także opuściła Amerykę

NOWY JORK, 5. 1. Matka pani Lindberghowej Dwight Motlow wraz z córką Konstancją wstąpiły na statek i odjechały do Europy.

Rodzina matki Morrow otrzymywała w ostatnich czasach liczne listy z pogróżkami.

Stratę Hauptmanna 14 stycznia

NOWY JORK, 5. 1. Obrońcy Hauptmanna otrzymali zawiadomienie, że zgłoszenie nastąpi w nocy na 14 stycznia. Obrońcy zamierzają złożyć jeszcze jedną prośbę o uwolnienie do sądu w New Jersey.

Stek przekleństw przez radio między białą i czerwoną radiostacją

MOSKWA, 5.1.

Z pocznica sowiecko - mandżurskiego donoszą, że dwie propagandowe radiostacje sowieckie w Chabarowsku i mandżurska w Chabinie nadsłano rozpoczęły swą działalność, potężając na nadawaniu audycji propagandowych, przyczem audycje z Chabarowska nadawane są w języku mandżurskim, a z Chabin w języku rosyjskim.

Chabin kończy stale swój program codziennym hymnem „Boże carstwo”.

„n”, a Chabarowsk wzywa proletariát mandżurski do rewolucji.

Speakerzy obu tych radiostacji obrzucali się wzajemnie „w eterze” najordynarniejszymi obelgami, obalając w ten sposób Rosjanów.

Doszło wreszcie do tego, że zaczęły się wżewanie zagłuszyć, poczem pracować na telegrafii i w końcu przystąpiły do wzajemnego swel mocy, aby tym skuteczniej z sobą rywalizować. (sk.)

Krwawa walka z bandytami Patrol policji zasypywany strzałami

W Wadowicach patrol złożony z 4 policjantów, natrafił w Alei Legionów na dwu podejrzanych mężczyzn, których wezwał do zatrzymania się i podniesienia rąk do góry.

Na wezwanie policjantów mężczyźni wydobyli rewolwery i zaczęli ostrzeliwać policję.

Postawieni na odpowiadanie strzelali. Obydwaj bandyci zostali ranni. Ujęto ich.

Na Szmie Markowicz z powiatu wielickiego i Marjan Białkowski z Poznania.

Znaleziono przy nich dwa pistolety oraz 41 naboju.

Na oni podejrzani o zamordowanie i okradanie w Krotoszynie w dniu 22 grudnia małżonków Gaspichów.

Markowicza ciężko rannego odstawiono do szpitala. Białkowski go zaś do więzienia.

Placzące Abisyńki



Kobiety abisyńskie oplakują swe dzieci, które straciły podczas bombardowania przez samoloty włoskie miasta Dessie.

Arystokratyczna para oszustów nabrała wiedeńczyków na pół miliona

WIEDEN, 5.1.

W jednym z pierwszorzędnych hoteli wiedeńskich aresztowała policja parę miedziarodowych oszustów: barona von Ott i jego przyjaciółkę hrabinę de Carrela.

Baron, wistowny starszy pan, podawał się za zaginionego przed laty w tajemniczy sposób arcyksięcia Ortha, a czynił to tak zresztą, że wielu wiedeńczyków uwierzyło mu.

Pewien bankier udzielił domniemanemu arcyksięciu „załóżki” 150.000 sztyngów, w arystokratycznych klubach przyszywano rozmownie duże sumy do niego, a jubilerzy wiedeńscy i

właściciele wielkich magazynów dostarczali arcyksięciu na kredyt kosztowności i stroje.

Tymczasem policja wypenetrowała, iż wytworna ta para nie ma nic wspólnego z zaginionym arcyksięciem i jego morganatyczną małżonką i aresztowała oboje w chwili, gdy nabrawszy naiwnych wiedeńczyków na przeszło pół miliona sztyngów, zamierzali ułotnić się z Wiednia.

Okazało się przytem, że rzekomy arcyksiążę jest istotnie członkiem arystokratycznej rodziny niemieckiej, a jego przyjaciółka autentyczną hrabiną włoską. (sk.)

Coraz groźniejsza powódź we Francji Pociąg wykołejony w skutek oberwania się skały

PARYŻ, 5.1. Z różnych stron Francji nadchodzą alarmujące wiadomości o powodziach i wylewach rzek, które przybrały w niektórych okolicach katastrofalny charakter.

Wody zalały wiele dróg i torów kolejowych m. in. uległa przerwaniu komunikacja kolejowa w Poitiers, gdzie dworzec kolejowy znajduje się pod wodą. Na skutek tego komunikacja na linii Paryż — Bordeaux odbywa się z przesłaniem.

Niedaleko Aix-les-Bains komunikacja została przerwana na linii Paryż — Modane na skutek oberwania się skały, co spowodowało wykołowanie nad Loarą i Rodanem.

W Rennes, Nantes, Chatelloux, Caen, Saint Lazare, niektóre dzielnice sioła pod wodą.

Położenie jest coraz groźniejsze, gdyż poziom wód na Loarze, Rodanie, Saone, Sekwanie i Mozeli w dalszym ciągu się podnosi.

Tajemniczy pojedynek ziemian wołyńskich Grozi im 5 lat więzienia

Wobec amnestii emocjonalnie mieszkańców Włodzimierza Wołyńskiego pytanie, czy sprawa pojedynku pomiędzy dwoma znanymi ziemianami znajdzie się na wakancjach sądu.

Cała pikantaria tej niezwykłej sprawy polega na tem, że do walki stanęli dwaj ziemianie, dobrze znani nie tylko we Włodzimierzu, lecz na całym Wołyniu, a mianowicie: 39-letni Leonard

Mietnicki i 31-letni Adam Podlewski, właściciele wsi Nowosiołki.

Powód spotkania na szlabie nie jest jednak znany, przeciwnicy bowiem uporczywie milczą.

Sprawa ta nabiera sensacyjnego posmaku dlatego również, że zamieszani są w nią w charakterze sekundantów: Adwokat Czesław C., dyrektor Syndykatu rolniczego we Włodzimierzu, Zygmont H., miejscowy lekarz dr. S. i ziemianin Tadeusz H.

W pojedynku odniósł Podlewski ciężką ranę prawego ramienia. Mietnicki zaś ciężko rany na czole i prawem ramieniu.

Przeciwnicy i ich sekundanci zaprzeczają by pojedynek odbył się.

Prokurator oskarża jednak o oskarżenie na rzekomych świadków oraz lekarza, który rannych bezpośrednio po spotkaniu opatrzył.

Winnych połączono do odpowiedzialności karnej z art. 238 k. k. i 27 k. k. przewidującego karę do 5 lat więzienia.

Ptaki nad Bałtykiem wróżą surową zimę

Rybak Gdyni zaobserwował ostatnio zjawisko osuszające zatoki przez dółki i zjawisko morskie.

Objaw ten tłumaczy sobie tem, że ptactwo lokuje się w brzoźach wielkiego morza czyli otwartego Bałtyku, gdyż woda tam nie zamrzyna, podczas, gdy zatoka pokrywa się lodem.

Przeznaczenia ka wódzylab więc nastanie duzych mrozow.

Uroczystości na Zamku warszawskim

Odpowiedź Pana Prezydenta

Patrzac na ten biret, oznake godno-
ści kardynalskiej, na te Purpure, któ-
ra raczył Pan mnie ozdobić, nie będą

stalety do 10-go b. m.

do wywołania rewolucji w całej Ameryce Południowej, nie szkodząc na ten cel obywateli sum.

A Komintern jest, jaknajściślej związany z rządem sowieckim. Może pana zapewnić, że nie nie robi się w Kominternie bez wiedzy woli Stalina, którego najbliższym

Biedne matki!

Ponure tajemnice fabrycznego miasta

Robotnicy w kleszczach nędzy i wyzysku

Piekło pracy w Tomaszowie Mazowieckim

Tomaszów Maz., w styczniu Tomaszów Mazowiecki obok Łodzi jest jednym z najmłodszych miast przemysłowych naszego kraju. Jeszcze przed 150 laty tam gdzie dziś wznosi się kołosa fabryczne szumiały olbrzymie bory.

W czasach Królestwa Kongresowego, kiedy to kraj nasz szybko się uprzemysławiał powstały tu, dzięki obfitości wody i inicjatywie posiadaczy tych borów, hr. Ostrowskich, pierwsze zakłady włókiennicze. Dziś bory znikły, wyrósł tu duże miasto fabryczne, w którym królują nędza i wyzysk.

Tomaszów Mazowiecki to teren bezprzykładnego wyzysku ludzkiej biedoty, wyzysku odczłowieczenia i tajemniczych szacher tak samo jak smrodliwym oparunkiem otoczone są ta rozmaite fabryki i zakłady, gdzie przed nędzą i grozą zdobywają robotnicy i robotnice głośniejące suchoty dla siebie i rażącego dla swoich dzieci.

Trzy plagi głębia ludzkości robotnicza Tomaszowa Maz.: wyzysk, okropne warunki pracy, bezrobocie!

Wyzysk panował tu zawsze, mniejszy lub większy nie opuszczał nigdy murów tego miasta. Mniejszy był on wprawdzie w czasach, kiedy przybyły z zachodu zakładali tu pierwsze wielkie zakłady przemysłowe. Ale kiedy uformowały się w Polsce pierwsze dynasie fabrykantów, wyzysk zaczął się do kolosalnych rozmiarów.

Wraz z rozwojem anonimowego przemysłu, podgrzewającego gorze niefortu dotychczasowych potentatów tomaszowskich rozrost się i rozrasta niezmierzający się zahamować wyzysk.

W małych włókienniczych fabryczkach, zakładanych przez przygodnych „przemysłowców” przez głośnych doniedawna handlarzy — szaleje bezkarnie nabrutalniejszy wyzysk.

Charakter i natężenie tej plagi nekajacej ludności robotniczej Tomaszowa Mazowieckiego charakteryzuje najlepiej następujące fakty:

W znacznej ilości fabryk i fabryczek tomaszowskich robotnicy pracują na akord. W wielkich tylko utrzymali się „dniówki”.

Pracując „akordowo” zarabiają robotnicy (robotnice) do 3 lub 4 zł. dziennie. Lecz, że większość fabryk pracuje tylko 2 a najwyżej tylko 3 dni w tygodniu zarobek robotnika tygodniowy wynosi najwyżej... dziesięć lub dwadzieścia zł. Gdyby to jeszcze robotnicy otrzymywali w gotówce to swoja niedźnia zapłać! Niestety, panowie „przemysłowcy” zmuszają robotników do pobierania wynagrodzenia w... towary (sukno!), za który liczą sobie ceny wielkie nawet od cen obowiązujących w detalach przywrotnych magazynach. Robotnik, który nie chce zgodzić się na taki rodzaj „wynagrodzenia” w „naturze” jest poprostu wyrzucany na bruk! Przy tygodniowej wypłacie otrzymuje „pieczętkę”. Zwolnienie!

Wobec tego, że suknem żyć nie można robotnicy starają się swoje „wynagrodzenie” odprzedać, z czego korzystają znowu drobni kupcy, którzy nabywają to „pensje” proletariackie za 50 proc. ich istotnej wartości. W rezultacie więc za miast pełnej tygodniówki przynosi robotnik do domu tylko jej... połowę.

Ponadto z reguły wypłaty należności następują z kilkutygodniowym opóźnieniem.

Rozmiany wyzysku pogłębia fakt pracy w potwornych warunkach higienicznych. Istnieje co prawda „delegaci” robotniczy powołani do obrony interesów swych towarzyszy niedoli, lecz delegat, który zbyt gorliwie broni ich, otrzymuje „stempel” i przestaje być delegatem.

Anonimowe fabryki nie posiadają naprawionych urządzeń sanitarnych; a nawet wiele większych zakładów przemysłowych to naderbyłe mordownie. W fabrykach i przalich tomaszowskich fabryk włókienniczych robotnicy pracują w kłębach oparów, powstających z wycieku chloru i innych chemikali, a utrzymujących się stale w dusznej i cuchnącej atmosferze naskutek braku jakiegokolwiek wentylacji.

Ten, kto widział wnetrze tomaszowskiej fabryki, ten widział obraz prawdziwego piekła na ziemi. W kłębach trującej pary posta-

cie robotników przypominają duże potopielnych, pokutujących za śmiertelne grzechy na dnie piekielnych kraterów.

Zgęszczenie oparów bywa niejednokrotnie tak wielkie, że robotnik nie widzi zupełnie swego najbliższego sąsiada.

O laźniach, umywalniach, jadalniach, a nawet szafkach na odzież niema mowy!

Robotnik spożywa swój niedzienny posiłek już przy wstępie do brudzie i swedzie.

Nieumyły, w przesłanym wiewami ubraniu wraca do domu. Obokajowy i obcojęzyczny kapitał, bo taki tylko istnieje w Tomaszowie, nie troszczy się zupełnie o zdrowie i życie polskiej ludności robotniczej.

Komu się warunki pracy nie podobają, ten... może nie pracować. Przecież jedna-trzecia zakładów przemysłowych nieczynna! Bezrobocie chroniczne, przewle-

kle gnieź przeszło 2 tysiące „głów robotniczych” — ponad 8 tys. osób!

Ostre bezrobocie skierowane jest przede wszystkim w pierś robotnika i pracownika polskiego.

W fabrykach opartych o zagranicę i obcojęzyczny kapitał do niewyłącznie rzadkich wyjątków należy pracownik umysłowy — Polak!

Na oddziałach wyznających mniejszego natężenia fizycznego i mniej szkodliwych dla zdrowia co najmniej jest robotników — Polaków.

Muszą miejsca przy warsztatach ustępować... obcym! Ciekawą byłaby statystyka ilustrująca redukcję żywienia robotniczego polskiego na rzecz obcych elementów.

Zły los czarna chmura wisł nad polskim robotniczym Tomaszowem. Błękita woda Pilicy niesie skargi i izy robotnicze przez spaliskie lasy do Wisły, do Warszawy!

Cały świat na... 60 hektarach

Francja szykuje wspaniałą wystawę

Paryż w styczniu. W Paryżu powstał niedostrzeżenie niemal dla publiczności wielki warsztat, obejmujący 60 hektarów powierzchni.

60 hektarów. To wielka przestrzeń. Niejedno z mniejszych miast francuskich ma mniejszą powierzchnię.

Tę sześćdziesiąt hektarów, na których wreszcie praca budowniczych, techników, rzemieślników i maszyn — to teren wielkiej wysawy międzynarodowej, która odbędzie się w 1937 roku.

Na rzecz tej wystawy ustąpiła też swe budynki przy ul. Tokio ambasada polska, która przenosi się do Hotel de Sagan.

Wystawa r. 1937 ma przeświecać — według zapowiedzi Francuzów — wszelkie dotychczasowe imprezy tego rodzaju.

Sądząc z planów wystawy, nie można jej odnieść pewnych pojęć i oryginalnych pomysłów. Na odcinku Sekwany, przepływającej przez teren wystawy, będzie się znajdował... ocean Atlantycki, Indyjski i Spokojny. Będą tam mo dele okretów (ruchome), perty, na brzoza, wyspy i archipelagi kolonialne. Ludność z Indochin, Mada gaskaru, Afryki francuskiej i Antyli będzie obywatela na brzegach.

„Wystawa będzie symfonią naturalnej zieleni ogrodów, barw, światła i dźwięków, jakiej nie widział jeszcze świat” — chwali się prasa francuska.

W amblicy swych zamierzeniach wystawa paryska chce przedstawić świat współczesny w całym jego bogactwie — na 60 hektarach.

Dziękujemy! Nawzajem!

Ale... kto za to płaci?

Otrzymałmisi onegdaj kopertę, adresowaną do redakcji, a w niej na wytwornym sztywnym, satynowym papierze następujący druk:

Dyrektor i personel Urzędu Pocztowo-Telegraficznego... przesyła za okazje Nowego Roku Najlepsze życzenia. Warszawa, dn. 13.1.1936 r.

Jesteśmy bardzo wzruszeni tym do wodem życzliwością i bardzo dziękujemy za pamięć. Nie możemy się jednak — z obowiązku publicystycznego — opowiedzieć pewnym refleksjom...

Czymi kosztem zostały sporządzone i w świat wysłane te życzenia? Bo że nie dla nas samych wydrukowano je na sztywnym, wytwornym papierze — chyba nie ulega wątpliwości. Otrzy-

mały te druk zapewne szerszy zasięg odbiorców...

Jeśli więc kosztu pokrył skarb państwa — szedmy, że można obecnie znaleźć polityczniczą okazję do wydawania pieniędzy publicznych, niż rozsyłanie powieszawek noworocznych...

Ale jeśli za papier, druk i wysyłkę zapłacił mieli „dyrektor i personel” jednego z przeszło 20-tu stołecznych urzędów pocztowych, to czyż godzi się obciążać ciężko i zaopatrzenie rodzin w najniezbędniejsze potrzeby życiowe borykających się funkcjonariuszy takimi wydatkami?

Ktokolwiek upadł na ten koncept i ktokolwiek pokrywał koszty — jedno jest pewne: człowiek ten nie rozumie... ducha czasu.

— Dziękuję, mistrzu — zwrócił się do Demera.

Wyszli razem z mieszkaniami kapelmistrza. Isachini miział, a Rytę czekała na jego pierwsze słowo. Gdyby chciała mówić — ale mogłaby, bo w gardle jej zasychało.

— Dokąd mam pana odwieźć? — zapytał na ulicy z chłodną grzecznością Isachini.

— A kontrakt? — wykrztusiła.

— O! Mamy czas... Chyba dopiero wtedy, gdy powrócę... By wyjechać jutro do Rygi i Tallina...

Nie pytała go, kiedy powróci. Wiedziała już, że czy powróci, czy nie — kontrakt z nią nie podpisze. Miała w mózgu pustkę, w gardle suchotę i podniebienie — jak podszawa.

Dokąd mam pana odwieźć? — powtórzył zapytanie impresario.

— Dziękuję. Nie chce pana fatygować. Pojadę sama.

Przewidywała się na tyle, że podała mu rękę, ale nie spojrzła na niego. Nie zauważyła tedy, że Isachini patrzył na nią z pewną sympatią i współczuciem.

— Szkoda! — mruknął sam do siebie. — To jednak interesująca kobieta!... Za późno los mnie z nią zetknął...

ROZDZIAŁ XXI

Meccenasowa Lubeska wbiegła do jadalni w futrze i w kapeluszu, nuciąc straussowskiego walca. Od pewnego czasu przywykła do laski mody przednie walce starego Straussa stały się jej mania... Podśpiewywała cicho, twierdząc, że chybiła powołaniu, bo natura obdarzyła ją koloraturą, której pozazdrościć jej może Lucyna Sczerpańska...

Jestem zresztą zupełnie do niej podobna — opowiadała — tylko mam rysy bardziej klasyczne...

Ludzie — znający dobrze Lubeską — czasem śmiali się, a ciekawie dostawali ataków wściekłości przy tych rozbrawiających, nawiązujących enuncjacjach podstarzałego „podrzuwaka”.

— Czekacie na mnie? — przerwała sobie jedzenie. — Ponoż! Trzeba było jeść... Przecież nie mogę tak krepować mojej indywidualnej swobody...

— To ja zjadłem — odpowiedział dwudziestotrzyletni Adan Lubeski, student medycyny, młodzieńco o krosnowatej cerze i szorstkiej, jak szczeniaka, czarnej czuprynie. — A okej jeszcze niema...

— Okej niema? — zdziwiła się meccenasowa, do-

Rolnikom brak śniegu

Oziminy rosną jak na wiosnę

Mija już pierwszy tydzień stycznia — a pół naszych nie otuliła jeszcze biała pokrywa śnieżna.

Czy może to wpłynąć szkodliwie na stan zasiewów ozimych?

Z rozmów przeprowadzonych z rolnikami wynika, że sam brak pokrywy śnieżnej nie wpływa źle na stan ozimych dopóki temperatura utrzymuje się średnio powyżej zera. Drobne przymrozki, dochodzące do dwu czy trzech stopni niżej zera, o ile nie trwają zbyt długo równie nie szkodzą ani żytu, ani pszenicy.

Niebezpieczeństwo leży gdzie indziej.

Zboża ozime, nakryte śniegiem znajdują się w temperaturze zbliżonej do zera nawet jeśli niema mrozów.

W temperaturze tej przerywa ją jakby swój okres wegetacyjny i nie rosną zupełnie.

Przy trwałym obecnie od dłuższego czasu stanie pogody, to znaczy wysokiej stosunkowo temperaturze oraz kompletnym braku pokrywy śnieżnej, zboża ozime rosną.

W chwili nadejścia prawdziwej zimy, ewentualna pokrywa śnieżna może być niewystarczająca dla ochrony żytyi wrostności oziminy i spowodować ich wymarzenie, szczególnie na pagórkach skąd wiatry zwiędają zwykle śniegi.

Zbyt wyrosnięte oziminy, jeśli nawet są w dostatecznym stopniu zakryte „oszeją” jak mówią rolnicy, to znaczy poprosną, leżąc zbyt gęsto na ziemi i gniją z nadejściem odwilży.

Tak czy inaczej obecne warunki atmosferyczne wpływają na pewno ujemnie, niewiadomo tylko jeszcze w jakim stopniu, na zbiór naszych zbóż ozimych.

Tygodniowe bilety kolejowe

Od Trzech Króli tanie przejazdy

Od 1-go b. m. na kolejach państwowych wprowadzone bilety tygodniowe, dostępne dla wszystkich.

Bilety nowego typu stanowią duże udogodnienie dla pasażerów, gdyż w dany dzień w ciągu całego roku na podstawie specjalnych legitymacji, które można nabywać w kasach biletowych w cenie 20 zł.

Od obowiązku nabywania legitymacji woźni są urzędnicy państwowi, emeryci państwowi, inwalidi wojenni, posiadający ważne legitymacje z fotografiami oraz odznaczni krzyżami wojskowymi.

Cena biletu tygodniowego wynosi trzykrotną cenę przejazdu jednorazowego.

Bilety te uprawniają do przejazdu o dzieńnię w jedną i drugą stronę.

Są one ważne od poniedziałku do niedzieli włącznie.

Poniedziałk i stycznia wypadł w środę, bilety ważne są od poniedziałku 6-go stycznia.

Bilety tygodniowe wydawane są na odległość najwyżej 100 km.

2.242.567 zł. zebrano na pomnik Marszałka

Do dnia 2-go b. m. wpłynęło na fundusz budowy pomnika ku czci Marszałka Piłsudskiego 2.242.567 zł. 42 gr.

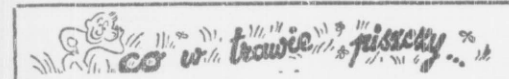
W grudniu zebrano 61.629 zł. 49 gr.

czyli przeciętnie przeszło po dwa tysiące zł. dziennie.

Do Afryki na front!



Ekspedycja fińska Czerwonego Krzyża udająca się do Abisynii, aby nieść pomoc ranym i chorym oraz tym ofiarami wojny.



Abyśmy!

Popularne życzenie noworoczne „Doślego roku” powinno właściwie brzmieć: „Doś tego roku”.

Staroświeckich? — wtraca ktoś.

— Chciał pan powiedzieć: starozakonnych!

Swieckie i zakonne

Bankier N... opowiada w kawiarni znajomym o spadku, odziedziczonym po swej babce, która z całą pewnością nie była arystką:

— a po zatem dostalem komplet pięknych mebli staroświeckich...

Ewig weibliche

Jedna z aktorek komedowych dostała na gwiazdek pienne auto.

— Tak, wszystko w porządku — powiedział na wyprzedzanie woźu.

— Uwaga! tylko, że lusterko jest źle umieszczone. Widzę w niem auto jadące styliu, a nie widzę własnej twarzy!

KAMIL NORDEN

MAŁZENSTWO GWIAZDY

POWIEŚĆ

Ryta Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą. Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

Przedmówcą był to dawna przyjaciółka Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

Przedmówcą był to dawna przyjaciółka Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

Przedmówcą był to dawna przyjaciółka Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

Przedmówcą był to dawna przyjaciółka Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

Przedmówcą był to dawna przyjaciółka Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

Przedmówcą był to dawna przyjaciółka Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

Przedmówcą był to dawna przyjaciółka Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

Przedmówcą był to dawna przyjaciółka Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

Przedmówcą był to dawna przyjaciółka Rytę Valdi, gwiazda „Teatru Lirycznego”, została żoną bogatego Rytę Rytę, który w karierze scenicjnej stał się wielką gwiazdą.

